Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 14 KRAKÓW, 6 KWIETNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę Swoją odkupił świat.

# „TO NIE DLA MNIE!"

Co takiego?

A no, te rekolekcje, zwłaszcza zamknięte!

A to ciekawe! Bo mnie się zdawało, że Szanownemu Panu, który się zawsze tak zajmował sprawami poważnemi, właśnie te rekolekcje bardzo przypadną do gustu, i że Pan nie będzie odczuwał żadnych trudności. Tymczasem mówi Pan: „To nie dla mnie". Czemuż to tak?

Owszem, owszem, przeciwko rekolekcjom, nawet tym zamkniętym, ostatecznie nicbym nie miał, gdyby nie dwie rzeczy, których tam żądają.

Jakież to są te dwie rzeczy?

Proszę Pana, przecież wszędzie czytam, że żądają milczenia przez całe trzy dni i również przez całe trzy dni — rozmyślania, a na to się nie zdobędę ja, człowiek świecki. Na milczenie nie zdobędę się dlatego, ponieważ nie jestem ani Trapistą ani Kamedułą, a na rozmyślaniu się nie rozumiem.

A więc tylko o te dwie rzeczy Panu chodzi?

Jak to Pan mówi „tylko“ o te dwie rzeczy? Czyżby Pan chciał powiedzieć, że jest ich jeszcze więcej, albo są jeszcze trudniejsze? Przecież mnie się zdaje, że już nic trudniejszego być nie może dla człowieka ze świata nad trzydniowe milczenie i nad trzydniowe rozmyślanie!

Mój Panie, zdaje mi się, że Pan niepotrzebnie wyolbrzymiasz te trudności, bo one w rzeczywistości nietylko nie są tak straszne, lecz przeciwnie, stanowią największy powab i czar zamkniętych rekolekcyj.

A tom ciekawy, jak mi to Pan wytłumaczy?

Bardzo łatwo. Niechby sobie Pan przeczytał choć parę listów, które do „Dzwonka Rekolekcyjnego“, wydawanego przez XX. Salwatorjanów w Trzebini pisują osoby, które już odprawiły tam rekolekcje zamknięte. W listach tych osoby te nie posiadają się z radości i szczęścia, że im Pan Bóg pozwolił odprawić te święte ćwiczenia, i zapewniają, że tych dni do śmierci nie zapomną.

No tak! Ale to były z pewnością osoby wyćwiczone w rozmyślaniu i przyzwyczajone do milczenia.

Wyćwiczone w rozmyślaniu? Ależ wcale nie! Są to osoby wyłącznie świeckie. A przyzwyczajone do milczenia? Jakże to może być, skoro należą do nich — niewiasty, a wiadomo, że mniej więcej każda niewiasta jest istotą dosyć rozmowną. A jednak nie tylko sobie nie przykrzyli na tych rekolekcjach, lecz przeciwnie, przysięgają, że skoro tylko obowiązki stanu pozwolą, to znowu przyjadą i zaczną milczeć i rozmyślać.

Czy aż tak?

Ależ tak! Widać stąd, że Kochany Pan zgoła niepotrzebnie pozwoliłeś się zastraszyć tem milczeniem i rozmyślaniem.

Ale bo też właśnie rozmyślanie rekolekcjom dodaje wszystkiego czaru i — obok modlitwy stanowi ich duszę.

Zresztą proszę sobie przypomnieć z własnego życia te chwile, kiedy Pan mógł usunąć się od zgiełku i krzyku otoczenia. To się zdarzało nieraz w czasie samotnej wędrówki pieszej, w czasie samotnej podróży, w czasie pilnowania domu pod nieobecność domowników, w czasie czuwania przy chorym, i t. d. Czy nie musi Kochany Pan przyznać, że wtedy byłeś niejako bardziej sobą, że ta cisza i ten spokój działały dziwnie kojąco na nerwy, na duszę, na myśli. Wtedy myśli jakoś lepiej się układały i rzeczy naokół ukazywały się jakoś w innem jakby oświetleniu, i człowiek czuł się nawet lepszym.

Tak, to prawda!

A no, widzi Pan? Na rekolekcjach to milczenie ma jeszcze tą dobrą stronę, że Pan Bóg miłuje milczenie w czas, i chętniej przemawia do duszy przebywającej na samotności, co się okazuje na tych przykładach z historji Kościoła, gdzie to Pan Bóg niektórym wybrańcom swoim właśnie wśród milczenia i samotności dawał natchnienia do wielkich dzieł. Przypomnę tylko Mojżesza, Eliasza, św. Jana Chrzciciela, św. Benedykta, św. Ignacego z Lojoli, i t. d. A Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus czyż nie usuwał się chętnie do samotności, żeby trwać — nieraz całemi nocami — na poufnej rozmowie z Ojcem niebieskim?

Tak jest! Milczenie jest szkołą wielkich dusz, siejbą wielkich myśli, ukojeniem serca, balsamem dla duszy, kąpielą dla wewnętrznego człowieka. Trzeba tylko zrobić próbę, a będzie się błogosławiło każdą chwilę spędzoną na świętem milczeniu. A świętem to milczenie na rekolekcjach jest naprawdę, bo się je spędza tuż u boku Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, w której to tajemnicy jest On zaiste wielkim nauczycielem milczenia...

No już dobrze, proszę Pana, gotów jestem uwierzyć, żem się niepotrzebnie pozwolił nastraszyć. Pozostaje atoli druga trudność, czyli to rozmyślanie. Jakże się do tego zabrać, skoro człowiek nigdy z tem nie narabiał? I jak wytrzymać na rozmyślaniu przez całe trzy dni?

Znowu niepotrzebne strachy, Panie Kochany! Jeżeli Pan pozwoli, to postaram się rozproszyć je Panu następnym razem.

Tymczasem do miłego widzenia! (*-wicz*).

## *Od redakcji.*

*Szan. Współpracowników Dzwonu prosimy o rychłe nadsyłanie swych prac do numeru świątecznego. Szan. odbiorcom donosimy, że numer świąteczny ukaże się w większej objętości.*

*Celem ustalenia wysokości nakładu prosimy zawczasu zamawiać większe ilości numeru wielkanocnego.*

## Z liturgji Kościoła katolickiego

**IX. Nieszpory świeckiego człowieka Bożego.**

Radzą niektórzy dziecięciu, mającemu przystąpić po raz pierwszy do Komunji św., by w dniu poprzedzającym tę tak ważną chwilę w życiu, zadawało sobie pytanie: „Czyż jest możliwem, że Bóg, którego niebo ogarnąć nie może, zamieszka jutro w duszy mojej?“ [1] I ma

[1] Porównaj modlitwę Salomona w nowozbudowanej świątyni: 3 Księga Królewska 8, 27.

sobie dziecię odpowiadać: „Nie tylko jest możliwem, ale tak będzie w rzeczywistości. Jutro Pan Jezus, Bóg-Człowiek, zamieszka w mojej duszy". Ostatnią myślą dziecka w tym dniu przed spaniem ma być: „Jutro Pan Jezus wstąpi do mojej duszy"; pierwszą zaś myślą po obudzeniu się w dniu Komunji św. winno być: „Więc to dziś ten upragniony dzień". Po przyjęciu zaś Komunji św. powinno dziecko nieraz jeszcze w ciągu dnia wracać myślą do tej przebłogiej chwili złączenia się z Bogiem w Komunji św.

Podobnie, jak to dziecię, postępuje katolik rozumiejący dobrze, czem jest Msza św.

W sobotę wieczorem zastanawia się — choć przez chwilę tylko — że nazajutrz, w niedzielę, będzie na Mszy św. Kładąc się spać, ostatnią myśl zwraca do Boga z radosnemi słowy: „Jutro idę na Mszę św." Pierwszą myślą jego po obudzeniu się jest błogie przeświadczenie: „Idę na Mszę św." Jeśli ma czas, przygotowuje się dłużej w sobotę i w niedzielę na Mszę św. niedzielną, w sobotę wieczorem odmawiając Matutinum (Jutrznię) świeckiego człowieka Bożego, w niedzielę zaś rano przed Mszą św. Laudes świeckiego człowieka Bożego. Resztę niedzieli żyje Mszą św. — to życie zaś ułatwiają mu Nieszpory i Kompleta.

Nieszpory niedzielne są dobrze znane katolikom — i dlatego bardzo krótko je omówię. Składają się na nie przedewszystkiem Psalmy w liczbie pięciu, zazwyczaj Psalmy od 109—113, i kantyk (pieśń) N. M. P. „Magnificat".

Psalmy te i pieśń „Magnificat" łączą nas znowu myślą ze Mszą św., w której uczestniczyliśmy przed południem. We Mszy św. głównym ofiarującym kapłanem jest sam Pan Jezus, który też jest równocześnie i darem ofiarnym: o godności tego najwyższego Kapłana mówi Ps. 109.

We Mszy św. chleb i wino mocą słów konsekracji przeistacza się w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa: jakżeż więc nie wysławiać dobrodziejstw Bożych, które wyświadczył Bóg Izraelowi?[2] Czynimy to w Nieszporach niedzielnych w Ps. 110 zwłaszcza: „Dał **pokarm** bojącym się Go"; „dokonał wybawienia ludu Swego". Niemniej jednak czynimy to i w innych Psalmach Nieszporów niedzielnych i w pieśni „Magnificat".

Jakżeż potężnym jest Bóg! „Obraca On skały w jeziora wód i opoki w źródła wody" — te słowa mówimy w Ps. 113 — i czyż wtedy nie przychodzi nam na myśl cud potęgi i miłości Bożej, który przez przeistoczenie dokonywa się we Mszy św.?!

Po nieszporach odmawiamy jeszcze przed spaniem Kompletę — i wtedy, zasypiając, możemy sobie powiedzieć: Dobrze przeżyliśmy dzień! Mszą św. żyliśmy w sobotę i przez całą niedzielę.

[2] Izraelem w Nowym Zakonie są chrześcijanie.

**X. Domówienie.**

„Czytelnicy „Dzwonu" nie spostrzegą się poprostu jeszcze, a już razem z Kościołem będą chociaż częściowo odmawiali Brewiarz" — tak pisałem w nrze 4 z b. r. Zdaje się, że obietnicy dotrzymałem. Wszak każdy z czytelników może już odmawiać, chociaż częściowo, w sobotę Matutinum, a w niedzielę Laudes i Nieszpory.

Po świętach Wielkiejnocy nauczymy się Primy i Komplety, jako pacierza porannego i wieczornego. *Władysław Jelonek.*

## Kalendarz tygodniowy.

6 kw. Niedz, Męki Pańskiej. 7 kw. poniedz. Epifanjusza bp. m. 8 kw. wtorek Dionizego bp. 9 kw. środa Marji Egipc. 10 kw. czwartek Ezechjela pr. 11 kw. piątek Leona W. pap. 12 kw. sobota Juljusza pap., Wiktora.

## Ewangelja na niedzielę Męki Pańskiej

Jan 8, 46—59.

*Onego czasu: Mówił Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili: A ja nie szukam chwały swej: jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy Żydowie: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzekł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali ty jesteś większy nad Ojca naszego Abrahama? Który umarł i Prorocy pomarli: Kim się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście go, ale Ja go znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mowy jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do niego: Piędziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwszej niż Abraham się stał jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.*

# List z bolszewji

## do JEm. Arcypasterza Warszawskiego.

JEm. Ks. Kardynał Kakowski otrzymał list z Rosji sowieckiej, opatrzony licznemi podpisami, błagający o ratunek. Treść tego listu, pisanego przez ludzi prostych, mówi sama za siebie o strasznych warunkach bytowania ludności w Rosji sowieckiej. List ten podajemy w całości:

„Będąc w wielkiem uciemiężeniu w niewoli bolszewickiej, gorszej może, niż niegdyś egipskiej

robimy ostatni wysiłek ratowania się i dlatego odzywamy się do Arcypasterza Warszawskiego, jako do ojca, gdyż mamy pewność, że wstawi się za nami, by przyśpieszono nas ratować.

Od kilku lat wyglądamy wybawienia, nie mniej może, niż dusze czyścowe i nadzieją żywieni jakoś egzystowaliśmy, chociaż masę lepszych ludzi, jak duchownych tak i cywilnych, powysyłano albo w Sołówki, albo w lepszy świat. Obecnie do szczętu nas docięto, bo pod przymusem nasze dzieci szkolne a także i robotnicy muszą składać podpisy o znoszeniu kościołów, dla nas drogich, i również świątyń innych wyznań.

Odbierają nam majętność i ruchomą i nieruchomą i obranych w kilka dni, a bywa, że i w kilka godzin, wysyłają niewiadomo gdzie, może w tundry, albo w błota jakie. Nieposłusznych wygnańców, co sobie nie życzyli podpisać się, że bez przymusu wyjeżdżają, trzymano po kilka dni w oberżach i stajniach, przy mrozie, z małemi dziećmi; były wypadki, że niemowlęta przychodziły na świat w tychże oberżach i stajniach, a wielu sobie życie skrócało.

A co nasi duchowni cierpią! Chyba, że wszystkie męki odbędą na tym świecie. A ilu zostało zamordowanych i jeszcze żyjących zakopanych.

A co cierpią te dzieci szkolne, których widziano w kościele, jakie drwiny słyszą i czytają o Bogu, Chrystusie Panu, o Ojcu św!

Podpisy dla kollektywizacji najczęściej zbierają się przy pomocy nagana pod hasłem: kto przeciw kollektywa, ten przeciwko sowieta, a kto przeciwko sowieta, temu kula w łeb! A to my głodni i nadzy, bez głosu, bo głosu nie mają zacniejsi ludzie, nie mogą oni nic kupić, ani gdzie pracować, ani mieszkać gdzie, bo powypędzano ich z własnych mieszkań, a w innych nie mają prawa registrować się. Końca nie byłoby pisać o wszystkich naszych mękach i nieszczęściach, a tu tak trudno pisać. Kąta niema, gdzie niebyłoby szpiega i przez ostrożność nie możemy zebrać jeszcze tyle podpisów, iluby je z chęcią złożyło.

Czekając ratunku nietylko my, katolicy, zwracamy się do naszego Acypasterza, ale też ludzie i innych wyznań, którym odebrano ich świątynie, prosząc, by za nami Dostojny Arcypasterz wstawił się u Ojca św., u naszego i u innych narodów. Niech bolszewicy, odebrawszy wszystko, przynajmniej Boga nam zostawią".

# Długa odpowiedź na krótkie pytanie.

*4. Namaszczenie.*

Kandytat zerwał więc z wrogiem duszy swojej, a to oznacza walkę. Żeby go do tej walki wzmocnić, Kościół namaszcza go teraz olejem świętym, jak dawniej namaszczano zapaśników przed zawodami. W tym celu kapłan macza mały palec w oleju katechumenów, osobno święconym przez biskupa w Wielki Czwartek, i namaszcza nim dziecię na piersiach i między łopatkami, a miejsca te wyciera watą, żeby ubranie dziecka nie starło oleju poświęconego. Przytem namaszczeniu mówi:

*Kapłan*: Namaszczam cię † olejem zbawienia w Chrystusie Jezusie, abyś miał (a) żywot wieczny.

*Odp.* Amen.

*5. Ostatnie wyznanie wiary.*

Odrzekanie się złego ducha zawierało wprawdzie w sobie także przyznanie się do Boga, ale nie całkiem wyraźnie. Teraz ma to nastąpić całkiem jawnie, uroczyście, wraz z otwartem oświadczeniem, że kandydat chce przyjąć chrzest. Na znak uroczystości kapłan stułę fioletową zamienia na białą i zadaje dziecięciu przez rodziców chrzestnych następujące pytania:

*Kapłan*: N., wierzysz w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

*Odp.* Wierzę.

*Kapłan*: Wierzysz w Jezusa Chrystusa, Syna jego jedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego?

*Odp.* Wierzę.

*Kapłan*: Wierzysz i w Ducha Swiętego, święty Kościół powszechny, Swiętych obcowanie, grzechów odpuszczenie ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny?

*Odp.* Wierzę.

*Kapłan*: N., chcesz być ochrzczony (ochrzczoną)?

*Odp.*: Chcę.

**Część czwarta.**

*Chrzest.*

I oto nadeszła wielka chwila, w której nad dziecięciem mają się otworzyć niebiosa, i Duch święty, jak niegdyś przy stwarzaniu światła unosił się nad wodami udzielając im mocy wydawania z siebie życia, tak też i teraz w sposób niewidzialny wodzie chrzcielnej udziela mocy Najświętszej Krwi Jezusowej, aby wśród polewania i wymówienia Trójcy świętej dziecię to ludzkie urodziło się dziecięciem Bożem i dziecięciem królestwa niebieskiego, i obmyte z winy grzechowej zajaśniało w oczach Bożych jasnością łaski poświęcającej i stało się świątynią Bożą i mieszkaniem miłem Ducha Swiętego: jednem słowem dokonywa się tajemnica, sakrament Chrztu świętego.

Rodzice chrzestni podtrzymują dziecię tak, żeby kapłan mógł swobodnie wylać mu na głowę wodę chrzcielną, co czyni on z ampułki, polewając w formie krzyża głowę dziecka trzykrotnie, ale tak, żeby tylko raz wymówić w ciągu tego trzykrotnego polewania następujące święte słowa, przekazane przez samego Pana Jezusa:

*Ja cię chrzczę w imię Oj†ca*, (polewa wodą raz) *i Sy†na* (polewa drugi raz), *i Ducha † Swiętego* (polewa trzeci raz, ale bez przerwy między tymi razami).

Żaden język ludzki nie waży się wypowiedzieć tutaj słówka Amen i tym razem same niebiosa mówią „Amen".

Chrzest jest ukończony, Sakrament spełniony. To, co jeszcze następuje w obrzędach, ma ten cel, żeby lepiej na jaw wystąpiła wielka godność ochrzczonego i przypomniały się mu obowiązki jakie przyjął na siebie.

**Część piąta.**

*1. Namaszczenie.*

Na znak, że ochrzczony winien się mieć za poświęconego służbie Bożej, kapłan dziecię na głowie namaszcza krzyżem św., podobnie jak niektóre przedmioty, mające służyć wprost do służby Bożej, n. p. ołtarze, kielichy, dzwony; ponieważ krzyżmo roztacza woń, przeto namaszczenie to jest też nauką, że chrześcijanin winien roztaczać woń cnót i dobrego życia, a unikać zgnilizny i zepsucia grzechowego. Przy namaszczaniu mówi

*Kapłan*: „Bóg wszechmogący, Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który się odrodził z wody i Ducha Świętego, i który ci dał odpuszczenie wszystkich grzechów, on niech cię namaści † Krzyżmem zbawienia w tymże Chrystusie Jezusie, Panu naszym, na żywot wieczny.

*Odp.*: Amen.

*Kapłan*: Pokój tobie.

*Odp.*: I z duchem twoim.

*2. Biała szata.*

Pięknym obrazem uzyskanej na Chrzcie św. niewinności duszy i dziecięctwa Bożego było to, że nowo ochrzczonemu przywdziewano dawniej białą szatę, który nosił ją przez ośm dni. Dzisiaj kapłan wkłada dziecku na głowę kawałek białego płótna i mówi przy tem:

*Kapłan*: Przyjmij białą szatę, donieś ją nieskalaną przed trybunał Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyś miał żywot wieczny.

*Odp.*: Amen.

*3. Świeca gorejąca.*

Pan Jezus w przypowieściach swoich powiedział, że kto chce wnijść na gody weselne w niebie, ten winien mieć nietylko czystą szatę godową, ale także pochodnię, lampę zapaloną. To też nowoochrzczonym dawniej dawano do rąk zapalone świece, i wprowadzano ich w procesji, śpiewając litanję, do kościoła (bo chrzest odbywał się zazwyczaj obok kościoła w osobnej chrzcielnicy), gdzie w czasie Mszy św. przystępowali do pierwszej Komunji św. Na tę pamiątkę dzisiaj rodzice chrzestni w imieniu dziecięcia z rąk kapłana biorą zapalone świece, przyczem tak mówi

*Kapłan*: Weź to światło gorejące. Bez nagany strzeż Chrztu, któryś otrzymał: zachowaj przykazania Boże, abyś gdy przyjdzie Pan na gody, mógł wyjść na jego spotkanie wspólnie z wszystkimi Świętemi na dworze niebieskim, i żył na wieki wieków.

*Odp.*: Amen.

W końcu mówi:

*Kapłan*: N., idź w pokoju, i Pan niech będzie z tobą.

*Odp.*: Amen.

To „Amen“ powinni wypowiedzieć rodzice chrzestni, a w domu rodzice właściwi, gdy im dziecię ze Chrztu przyniosą do domu.

Amen, Amen, Amen: tak niech się stanie, jako Kościół powiedział nad dziecięciem.

---

A teraz mogę już dać krótką odpowiedź na pytanie, które wyraziła owa osoba, co to od „Dzwonu Niedzielnego“ chciała wiedzieć, jakie obowiązki bierze na siebie człowiek przy Chrzcie św. Jakie? Wystarczy odczytać uważnie to, co się tu pisało, a zaraz się okaże, że chrześcijanin wskutek Chrztu ma następujące obowiązki:

1) miłować Boga ze wszystkiego serca swego, ze wszystkiej myśli swojej i ze wszystkiej duszy swojej, a bliźniego swego jak siebie samego. To znaczy, że trzeba

2) chować przykazania Boskie;

3) być świętym, a nie zostawiać tego obowiązku świętym Patronom w niebie, albo zakonnikom na ziemi;

4) szanować swoją godność, i nie poniewierać jej złem życiem;

5) ciało swoje mieć w poszanowaniu jako świątynię Bożą, a nie walać się w brudzie grzechowym;

6) nie wstydzić się swej wiary, i wyznawać wszędzie i zawsze śmiało i radośnie i z dumą, że się jest dzieckiem świętego Kościoła katolickiego;

7) nie wdawać się z djabłem i sprawami jego, ani ze sługami jego, których jest pełno na świecie;

8) starać się o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich, i zrobić coś w życiu dla Pana Boga, a nie tylko dla siebie być dobrym i uczciwym;

9) nie zważać na gadanie ludzkie;

10) pamiętać, że trzeba kiedyś stanąć na sądzie boskim. *(wicz).*

---

# Z podróży do Ziemi świętej.

(Dokończenie).

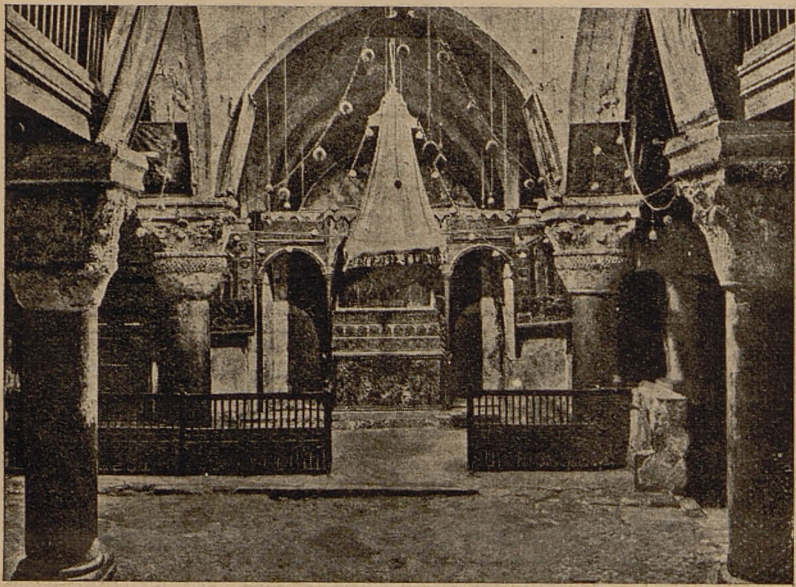
Góra Tabor, miejsce Przemienienia Pańskiego, osłania Nazaret od południa. Miasteczko miłe, czyściutkie, robi wrażenie sielsko-anielskie, kobiety w błękitnych zasłonach z dzbankami na ramionach czerpią wodę, z tej samej jedynej studni, której używała Marja z Jezusem.

Nic się tu od wieków nie zmieniło. Tasama soczysta zieloność i przejrzystość przedziwna powietrza — jak niegdyś, ludność zajmuje się pasterstwem i rolnictwem. Każdy kamień przemawia tu do duszy. W miejscu Zwiastowania Anielskiego wznosi się Świątynia, pokazują też miejsce, gdzie się znajdował domek Najśw. Panny cudownie przeniesiony do Loretto, — gdzie stał warsztat św. Józefa i stół, a właściwie szeroki, płaski kamień, przy którym Chrystus po Zmartwychwstaniu ostatnią z uczniami wieczerzę spożywał. Nazaret po hebrajsku — znaczy „kwiat“, wygląda też istotnie niby bukiet kwietny wśród bujnej zieleni rzucony. Z północy i wschodu otaczają Nazaret góry Libańskie — niegdyś pokrywały je olbrzymie lasy cedrowe, z których drzewa kosztownego i trwałego budowano pałace i świątynie — obecnie zaledwie ślady drzew tych pozostały. Najwyższy szczyt Hermon, wiecznymi śniegami bieleje.

Niedaleko Nazaretu jest jezioro Genezaret, i miasto Kafarnaum nad niem leżące, — gdzie Chrystus najliczniejsze cuda działał, o którem Sam mówił „Ty Kafarnaum aż do nieba podniesionem jesteś“ dziś w ruinach resztki rzeźb i kolumn bluszcze i trawy porastają. Piękna droga prowadzi z Nazaretu do góry Karmel, rozkoszną pokrytej roślinnością i drzewami owocowemi. Ze szczytu, gdzie kościół i klasztor, widok piękny na morze, koło kościoła gmachy, mogące pomieścić licznych podróżnych Zdawna Karmel był siedzibą pustelników, anachoretów i zakonników.

Sw. Jean d'Acre, to już Fenicja, — kraj słynny z bogactwa w starożytności. Akra zwana Ptolomaidą, — posiada dawną twierdzę turecką, którą zdobywali Krzyżowcy. Komnaty w niej małe,

ponure, zato olbrzymi dziedziniec. Ciężkie podwójne bramy, mosty zwodzone, przywodzą na myśl średniowiecze, gdy w tej osadzie każdy dom był twierdzą obronną, przez pełnych zapału bojowników za wiarę. Tu przy kościele był klasztor Franciszkanów, kolebka Św. Jańskich rycerzy. Wszędzie ślady minionej kultury, — do miejsc takich należą: Tyr i Sydon, których potęga do najdawniejszych starożytności należy: ruiny pozostały z miast tych, powstały zato kościoły, cerkwie i klasztory, domy Boże wzniesione przez różne wyznania a nawięcej przez Ojców Jezuitów. W całej Syrji i na Libanie, Ojcowie Jezuici noszą strój wschodni, wysokie kołpaki, brody, szerokie rękawy niby popi ruscy.



Jerozolima: Kaplica św. Heleny.

U stóp Libanu leżą wioski i miasteczka uświęcone stopami Zbawiciela, jak Sarepta dawna Zarapha, gdzie Jezus spotkał niewiasię Chananejską, której córkę uzdrowił.

Jednem z większych miast wschodu jest Bejruth — śliczne miasto tonące wśród bujnej zieloności ogrodów, drzew morwowych, kwitnie tu hodowla jedwabników. — Płaskie dachy białych domów łączą się tak ze sobą, że można tam odbywać spacery. Na ulicach całe życie wschodu ze zgiełkiem i gwarem handlarzy, — którzy prowadzą osły i wielbłądy.

Drugie miasto za Antilibanem to Damaszek, słynny z plantacji róż, z których wytłaczają wonny olejek, i jedwabi, oraz wyrobów ze stali broni itp. Wiele tu w górach pałaców baszów tureckich, którzy bardzo są uprzejmi i gościnni. Ojcowie Jezuici mają tu wielkie wpływy i założyli wiele kolegjów.

U stóp Antilibanu ciekawe ruiny Baalbek — świat to romantycznych ruin, pełen nastroju. Wejście na szczyt Libanu uciążliwe, gdyż skały prawie prostopadle sterczą nad doliną, ale widok stamtąd niezrównany; na Baalbek i Damaszek i inne wioski i miasteczka, na bieg Jordanu, a przy czystem powietrzu na Jerozolimę. Zwiedziwszy święte dla nas miejsca i dalsze okolice Jerozolimy, — rozglądnąć się trzeba i w muzułmańskich pomnikach i pamiątkach, bo i te łączą się ze wspomnieniami Nowego i Starego Testamentu. Część najpiękniejsza znajduje się na górze Syon opasanej murami, gdzie żydom wstęp wzbroniony pod karą śmierci. Sląd mur ten nosi nazwę: „Muru żalu“ bo tam chodzą starozakonni jęcząc i płacząc, i śpiewając psalmy.

„My tu siedzimy i płaczemy — Z powodu pałacu, który spustoszony jest, — Z powodu świątyni, która jest zburzona, — Z powodu naszej świetności, która minęła, — Z powodu naszych wielkich ludzi, którzy zginęli“ i t. d.

Na górze w miejscu, gdzie stała Swiątynia Salomona owo cudo całego świata, wznosi się arcydzieło arabskiej architektury Meczet Omara. Ogromny plac zwany obecnie Haram-Szeriff zajmuje przestrzeń pół kilometra cały wyłożony płytami białego marmuru, w obrębie jego najpiękniejsze wznoszą się budowle, fontanny, łuki, świątynie. Środek placu zajmuje meczet lśniący od marmurów, mozaik i złota. Budowa jego prosta ośmioboczna, kopułą olbrzymią nakryta, która mimo ogromu swego robi wrażenie przedziwnej lekkości.

Wnętrze okrągłe wsparte na kolumnach, kopuła zasklepiona siatką metalową pokryta mozaiką, szkieł różnobarwnych prześlicznie sharmonizowanych. Sciany pokrywają istne kobierce o najpiękniejszych wzorach z różnokolorowych marmurów srebra, złota i perłowej masy, cudnie cieniowane w kwiaty, winne grona itp. układane. W środku kamień, na którem miał spoczywać patrjarcha Jakób, również Abraham ofiarował na tem miejscu swego syna Izaaka. A Muzułmanie, którzy czczą Stary Testament dołączyli do tych tradycyj i swoją legendę. Gdy Mahomet wzniósł się raz na swej klaczy do nieba, skała porwała się z nim razem, dopiero Anioł ją przytrzymał, stąd ślad jego palców miał tam pozostać, co trudno stwierdzić. W każdym razie kamień, ten uważany za cenną relikwję jest w środku meczetu otoczony misterną kratą. Gdy w czasie zdobycia przez Turków Jerozolimy miejsce to zostało gruzem zasypane, sam sułtan Omar zabrał się do oczyszczenia Swiętości, i wzniósł nad nią wspaniały przybytek. W roku 1099 gdy Krzyżowcy weszli do Jerozolimy, zamienili ten meczet na chrześcijańską Swiątynię, w 100 lat jednak Turcy odebrali Palestynę i meczet dotąd posiadają. W obrębie Haram-Szeriff jest jeszcze drugi piękny meczet El-aksa, przez Omara przerobiony z katolickiego kościoła Ofiarowania Panny Marji.

Wnętrze również piękne, biel marmurów odbija uroczo wśród zieleni otoczenia drzew, których

wogóle niewiele w Jerozolimie. Tu Sw. Anna ofiarowała Bogu Najświętszą Marję Pannę prowadząc ją do Swiątyni, i tu miała mieszkać P. Marja z innemi dziewicami świątobliwemi. Ponieważ Jerozolimę zamieszkują przeważnie Żydzi, synagogi są tu liczne, i można widzieć ciekawe typy żydów, gdy w najwspanialszych szatach przestępują starym obyczajem progi synagogi. Są one w labiryncie ciasnych, krętych uliczek, gdzie trudno się zorjentować, gdzie zgiełk, brud i nędza, bo tu tejsi Żydzi biedni są, dlatego próby osiedlenia ich tutaj, i odbudowy ich ojczyzny nie mają wielkiego powodzenia

Na tem kończymy wędrówkę po Ziemi Swiętej. Kto miał to szczęście widzieć te miejsca i modlić się tutaj zachowa pamięć podniosłych uczuć, które go wtedy ożywiały — do końca życia. Tu najlepiej poznać można znikomość wszystkiego co ziemskie — rozmyślając słowa Zbawiciela — Królestwo moje nie jest z tego świata — „niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“.

## Modlitwa a Opatrzność Boża.

Już dwa tygodnie trwają deszcze. Ludzie się modlą, śpiewają: „Królu, Boże Abrahama“, nie pomaga nic. Temu i owemu nie może się pomieścić w głowie, jak to może być zgodne jedno z drugim. Pan Bóg mówi: „Proście, a otrzymacie“, Kościół św. uczy, że modlitwa jest zawsze skuteczna, a tu tymczasem modlitwa nic nie pomaga.

Inny myśli sobie: „Bóg jest niezmienny; co postanowił tego nieodmienia. Jeżeli ma być deszcz, będzie deszcz, więc cóż tu pomoże modlitwa“.

Uczony znowu powiada: „Prawa przyrody są niezmienne. Rzeka nie może płynąć pod górę, woda na mrozie musi marznąć, elektryczność musi się wyładować i jako piorun uderzyć na ziemię, deszcz musi padać, gdy są po temu warunki w powietrzu, modlitwa tu nic nie zmieni.“

Stare to są zarzuty przeciw Opatrzności. Już Pismo św. Starego Zakonu gromi te bluźniercze mowy w księdze proroka Malachiasza (3. 14) : „Rzekliście: Marny jest, który Bogu służy, a co za pożytek, żeśmy strzegli przykazania Jego, a iżeśmy chodzili smętni przed Panem zastępów?“

Pan Bóg od wieków ustanowił wszystko, przewidział i deszcze i pogodę, zdrowie twe i śmierć twoją, ale równocześnie przewidział i modlitwę twoją. On, jako wszechmocny Pan, ustanawiając na początku świata prawa przyrody, tak wszystko urządził, żeby bez cudu stało się tak na godzinę i minutę to, o co go prosimy.

Wszak i ludzie czynią podobnie. Idąc na odpust, bierzesz kilka groszy ze sobą, bo przewidujesz, że cię będą ubodzy o jałmużnę prosić.

Budzik nakręcasz tak, by cię o wyznaczonym czasie obudził. A jednak może zrządzeniem Bożem sprężyna pęknąć i budzik cię nie obudzi.

Jeżeli ludzie siły przyrody mogą opanować, pobudować groble przeciw wylewom, gromochrony przeciw piorunom, podpory przeciw wiatrom, jakżeby Stwórca tych rzeczy mógł być bezsilny wobec tego, co stworzył?

Ojcu umarł syn. „Modliłem się, a nic nie pomogło“, taki ma żal do P. Boga i traci ochotę do modlitwy.

Inny zaczyna odprawiać nowennę za syna na wojnie, bo poszedł na front. Dowiaduje się, że syn nie na froncie, ale na etapach, gdzie mu nic nie grozi i przestaje się modlić. Czy taka modlitwa dobra?

Ludzie często uważają swą modlitwę za rozkaz dany Bogu. Jeżeli rozkaz wykona, wszystko będzie w porządku. Ale biada P. Bogu, gdyby rozkazu (modlitwy) nie spełnił. Wtedy się mu bluźni i plecami się do niego zwraca. Tak samo czynili i czynią poganie.

Proszą swego bożka o coś, kłaniają mu się, krzyczą głośno, ale gdy to nie pomaga, przeklinają go i nie szczędzą mu kijów,aby się upamiętał.

Pan Jezus modląc się, do Ojca niebieskiego mówił:

„Ojcze, jeżeli chcesz, ddal ode mnie ten kielich, lecz nie moja, ale Twoja wola niech się stanie“ (Łuk. 22. 42).

Pan Bóg Go nie wysłuchał pozornie, bo P. Jezus na mękę poszedł, ale Go też zarazem wysłuchał, bo posłał anioła, by Go pocieszał i krzepił. Jeżeli się należycie modlimy, Bóg może nam nie dać tego, o co go prosimy, gdy nam to jest niepożyteczne, ale może dać nam coś innego.

Modlić się zatem i Opatrzności Bożej całkiem zaufać trzeba. Tak będzie po chrześcijańsku. *P. Z.*

## Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

W dniach 26—29 czerwca rb. będzie Poznań świadkiem wielkiej manifestacji religijnej, w której cała Polska złożyć ma wobec świata wyznanie wiary i zaświadczyć, że niezłomnie stoi przy zasadach Kościoła katolickiego.

Uroczystości 1-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce rozpoczną się we czwartek 26 czerwca rb. nabożeństwem do Ducha św., poczem odbędzie się pierwsze zebranie plenarne z referatem „Eucharystja w życiu Kościoła“: po południu — drugie zebranie plenarne z referatem „Eucharystja a odrodzenie świata“. Dn. 27-go czerwca — trzecie zebranie plenarne wypełnią dwa referaty: „Eucharystja źródłem pełni życia jednostki“ i „Eucharystja fundamentem rodziny“. Dn. 28-go czerwca na czwartem zebraniu plenarnem wygłoszone będą referaty: „Polski odnowie-

nie w Eucharystji" i „Eucharystja źródłem akcji katolickiej".

Kongres obejmuje 15 sekcyj: kapłańską, dla inteligencji, akademicką, kobiecą, misyjną unijną, dla akcji katolickiej, literacko-prasową, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej, apostolstwa modlitwy, pedagogiczną tercjarską, emigracyjną i charytatywną.

Praca organizacyjna Kongresu już od dawna rozpoczęta. Komitet wykonawczy dokłada wszelkich starań, by Kongres wypadł imponująco i pozostawił w sercach uczestników niezatarte wspomnienie. Adres Komitetu w Polsce: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, 3 p. pok. 65. Tel 5099; PKO.: Nr. 205 060.



Ojciec Delattre ze Zgromadzenia Ojców Białych mimo sędziwego wieku niezmordowanie prowadzi badania nad wykopaliskami starożytnej Kartaginy.

# Dzień modłów i protestów.

Dzień 16 marca b. r. z woli Ojca św. i Biskupów polskich był jedną potężną i szczerą manifestacją katolików polskich na rzecz ociekających krwią i prześladowanych za wiarę w Boga mieszkańców Rosji. Od morza do Tatr i od naszej zachodniej rubieży, po ostatnią parafię już nad bolszewicką granicą rozbrzmiewały pokorne modły do tronu Boga o zmiłowanie dla męczonych i krwią Chrystusa odkupionych ludzi, i szły głosy nawołujące Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, by w imię praw Bożych i ludzkich, ujął się za jęczącymi pod jarzmem żydowsko-bolszewickiem mieszkańcami Rosji.

Redakcja Dzwonu otrzymała całe stosy listów z opisami tych wzniosłych manifestacyj. Nie jesteśmy w stanie wydrukować wszystkich listów, podamy zaledwie kilka z nich.

## Z Podgórza.

Do ogólnoświatowego protestu przeciwbolszewickiego dnia 16 marca b. r. tutejsze społeczeństwo przyczyniło się imponującą, dawno niewidzianą manifestacją. Tłumy wiernych po uroczystem nabożeństwie ekspjacyjnem ze wzruszeniem wysłuchał kazania ks Proboszcza Dr Niemczyńskiego, który przedstawił w niem Golgotę męczenników sowieckiego terroru. Po południu w sali Sokoła podgórskiego, odbył się olbrzymi wiec, który ze względu na liczebność zebranych, należących do wszystkich stanów, stał się jedną z największych manifestacji antybolszewickich w województwie krakowskiem. Wiec zagaił p. dyr Matyasik, poczem prosił poszczególnych mówców o wygłoszenie zapowiedzianych referatów.

Pierwszy przemawiał p. red. Matyasik, dreszcze zgrozy wywołując u słuchaczy podaniem faktów, opartych na cytowanych dokumentach, a także na okropnej statystyce morderstw zbrodni sowieckich. Prześladowanie katolicyzmu w Rosji, przedstawione z całą znajomością rzeczy, musiało wywołać ogólne wzruszenie i zainteresowanie. Następnie redaktor p. Sabatowicz opowiedział barwnie swe przeżycia w Bolszewji, poczem p. prof. Mossoczowa wygłosiła, rzęsiście oklaskiwane, przemówienie o roli kobiety w walce z komunizmem.

Po referatach odczytał przewodniczący rezolucję, jednogłośnie uchwaloną:

„Zebrani na wielkim, antysowieckim wiecu obywatelskim w dniu 16 III. 1930 w Sokole podgórskim, urządzonym przez Ligę katolicką przy parafji św. Józefa w Krakowie — Podgórzu — protestują przeciw prześladowaniu religji, podeptaniu praw ludzkich, zdeprawowaniu młodzieży w Sowietach, domagając się od społeczeństwa i Rządu polskiego, by uchodzącym przed prześladowaniami w Rosji udzielał w naszych granicach schronienia, oraz bezwzględnie walczył z komunizmem jako największą klęską społeczną w historji świata".

Wiec zakończyło przemówienie p. Niezabitowskiego, który imieniem Ligi Kat. podziękował referentom i zebranym za tłumną manifestację, ks. kan. Dr. Niemczyńskiemu za pracę nad organizacją wiecu, Komisarzowi P. P. p. Prokopowi za ochronę policyjną, wreszcie korpusowi weteranów podg. za gorliwe utrzymywanie porządku na sali. *R. Niez.*

## W Oświęcimiu.

Staraniem Ligi parafjalnej odbyła się 9 ub. m. w sali teatralnej X.X Salezjanów uroczysta Akademja poświęcona obronie rodziny katolickiej, oraz obronie prześladowanych w Rosji sowieckiej. Po wygłoszonem zagajeniu przez prezesa Ligi parafjalnej p. profesora Jana Rynwidzkiego wygłosili okazyjne referaty delegaci Ligi diecezjalnej pp. Dr. Jan Łubudycz sędzia z Krakowa, oraz S. Lisowski. Wśród niemilknących oklasków uchwalili zebrani w ilości około 2500 osób — przez aklamację odpowiednie rezolucje, które zostały przesłane przez tutejszego proboszcza Ks. Kanonika Mr. Jana Skarbka na ręce Ks. Metropolity. *Uczestnik.*

## W Makowie.

Wielki wiec protestacyjny przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji odbył się w sali Sokoła. Na wiec przybyły tłumy ludu.. duchowieństwo, miejscowa inteligencja, oraz obywatelstwo. — Zebraniu przewodniczył prezes Ligi Kat. p. J. Wicherek. Przemówienia wygłosili Ks. Józef Leja, p. insp. Zakrzewski. prof. Płomiński i p. J. Wicherek — poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Zebrani na wiecu w Makowie przed-

stawiciele 10.000 katolików parafji makowskiej uchwalają jednomyślnie uroczysty) protest przeciw prześladowaniu religji w Rosji i upraszają Rząd Polski o poczynienie odpowiednich kroków celem ulżenia doli prześladowanym. — Po uchwaleniu tej rezolucji odśpiewano „Serdeczna Matko“ — poczem przewodniczący wiec rozwiązał. *Józef W.*

**Ze Szczakowy**
donoszą, że dnia 16. III 1930 r. odbył się w sali parafjalnej wiec protestacyjny przeciw prześladowaniom wierzących w Rosji bolszewickiej. Zgromadzeni w liczbie około 300 ludzi, po wysłuchaniu odczytu na temat prześladowań wszystkich religji a w szczególności religji chrześcijańskiej, uchwalili jednogłośnie protest, który następnie postanowiono wysłać do Min. Spraw Zagranicznych. Na zakończenie przemówił do zgromadzonych ks. proboszcz Wład. Studencki podkreślając, że protest ten uchwalili przeważnie robotnicy (Szczakowa jest centrum fabrycznem), że więc tem samem robotnik polski daje poznać, iż nie da się uwieść demagogom komunistycznym i o ile zajdzie potrzeba będzie bronił swej religji.

**Z Ropczyc.**
Dnia 16 marca dzięki inicjatywie ks kan. Rogoża odbył się tłumny wiec w sali „Sokoła“. Wiec zagaił Ks. kan. Rogóż, a referat o bolszewikach, ich barbarzyństwie, o prześladowaniu religji przedstawił treściwie wyczerpująco prof. Józef Erben Licznie zgromadzeni podpisali protest, wyrażający współczucie i otwarte stanowisko przy religji katolickiej. Wiec zakończył się śpiewem „Boże coś Polskę“. *Ropczycanin.*

**Z Witkowic.**
Niedziela 16 marca była w naszej parafji potężną manifestacją przeciw prześladowaniu religii w Rosji. Po nabożeństwie popołudniowem odbył się za staraniem ks Dziekana Wcisły w sali „Stowarzyszeń Młodzieży katolickiej“ wiec. Wiec ten zagaił ks. Dziekan Wcisło, przewodniczącym wiecu został wybrany kier. szkoły Bajor, który udzielił głosu prof Myszce, który zwięźle, a uczuciowo przedstawił zgromadzonym barbarzyństwo w Rosji. Następnie przedstawiła swoje przeżycia właść. dóbr p. Mereżkowska. Poczem zebrani podpisali protest współczujący z ofiarami prześladowanemi w Rosji. Wiec zakończył kier. szkoły Bajor ślubowaniem wierności religji kat., oraz śpiewem „My chcemy Boga“.

**Z Zebrzydowic** koło Kalwarji Zebrzydowskiej donoszą nam: W niedzielę dnia 16 ub. m. po gorzkich żalach odbył się wiec protestacyjny przeciw prześladowaniu religji w Rosji sowieckiej
Mimo złej pogody tłumnie zgromadzeni parafjanie wzięli udział w wiecu, który odbył się pod gołem niebem na placu przed kościołem parafjalnym. X. Dziekan Nieć przedstawił zebranym cel zebrania, a następnie zaproponował na przewodniczącego p. Kazimierza Moskalę gospodarza z Zebrzydowic, na sekretarza zaś X. T. Jaworskiego, których jednogłośnie wybrano. Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos p. Roman Serkowski, kierownik tutejszej szkoły. W pięknem przemówieniu swojem przedstawił mowca całą grozę szalejących prześladowań, a następnie przedłożył zebranym do uchwalenia następującą rezolucję: „Zebrani w Zebrzydowicach w liczbie około 2000 mieszkańców Zebrzydowic, Kalwarji Zebrzydowskiej, Brodów, Stanisławia, Dolnego i Bugaja protestują przeciwko bolszewickiej walce z Bogiem i religią, protestują przeciwko barbarzyńskim gwałtom zadawanym ludziom wykonującym praktyki religijne“.
Powyższą rezolucję zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Pieśnią „Serdeczna Matko“ zakończono to podniosłe zebranie. *Uczestnik.*

**Sekretarjat Katol. Ligi diec. Krakowskiej** (Kraków, ul. Wolska 6)

1) Uprasza te parafje i organizacje katolickie, które jeszcze protestów w sprawie prześladowań w Bolszewji nie nadesłały o jak najrychlejsze nadesłanie ich do tut. Sekretarjatu

2) Uprasza o jaknajrychlejsze wyrównanie zaległych wkładek członkowskich Lig parafjalnych.

3) przypomina, że każdy członek Ligi paraf. powinien czytać i abonować „Dzwon Niedz.“

## *Przed Zmartwychwstaniem.*

*Dzwonie polski! dzwoń w niebiosa,*
*Spiżowym głosem twoich ust...*
*Niechaj go niesie srebrna rosa,*
*W biel przedsłonecznych mgielnych chust.*

WALERY ŁOZIŃSKI.

# CZARNY MATWIJ

66

Powieść z życia ludu górskiego.

Lajos westchnął ciężko i zawołał z gwałtowną żywością:

— O, pilno mi, bardzo pilno! ziemia pali mi się pod nogami, każda minuta po tej stronie gniecie mię jak grzech śmiertelny...

Urwał; ale Czarny Matwij patrzył ciągle na niego, jakby dalszego czekał wyjaśnienia.

Lajos milczał chwilę, widząc zaś nieme oczekiwanie swego gospodarza, poderwał prędko:

— Respicjent Saperdepiks zwrócił na mnie uwagę... kazał mię łapać rewizorom... muszę uciekać nie tracąc ani chwili...

Czarny Matwij z lekceważeniem machnął ręką.

— Nie bój się, paniczu, — rzekł — rewizory cię tu nie znajdą... U mnie możesz zostać i tydzień cały.

Lajos podskoczył jak oparzony.

— O, nie, nie ani chwili, ani jednej sekundy! — wykrzyknął skwapliwie, — byłaby to śmierć dla mnie!

Rozstawszy się na zawsze z Leonją, chciał biedny być zaraz za górami i lasami w jak największem oddaleniu. Trząsł nim istny paroksyzm febryczny na samą myśl, że dłużej może zabawić w jej pobliżu. Jemu się zdawało, że im dalej będzie od niej, tem pewniejszy będzie siebie i tem większą ulgę przyniesie jej samej.

Czarny Matwij spozierał nań ciągle z ukosa, a nagle wstrząsł głową.

— Nie o to wam idzie, — przemówił powoli, — coś innego leży wam na sercu i pędzi was z tych stron.

Lajos ujrzał się odgadnionym, westchnął ciężko, zakrył twarz rękami i nic nie odpowiedział

Twarz Czarnego Matwija zaczęła na nowo łagodnieć stopniowo, i ten poprzedni wyraz współczucia przebijał się mu znowu w oczach.

Lajos oderwał nagle ręce od twarzy i zawołał stanowczo:

— Tak, mówicie prawdę! — zawołał, — są jeszcze inne rzeczy, które mi zatruwają powietrze,

*Ojców naszych dzwonie, bij, hucz,*
*Potęgą swą serca nam budź,*
*Zgody wzajemnej ty nas ucz,*
*Ucz dobro wspólne razem kuć...*
*Nie pozwól sercom się rozdzielić,*
*Patrz! neronowy nadszedł czas, ...*
*Zły duch się kłótnią chce weselić,*
*Ziemię w krzyżowy zmienić las...*
*Bij dzwonie, łącz swoim tonem,*
*Wstrząśnięty wojną łańcuch dusz,*
*Płyń, błagaj przed Stwórcy tronem,*
*O cudną tęczę z złotych zórz...*
*Niechaj nie wstrząsa nas łkanie,*
*Swięto idzie Chrystusowe,*
*Ludzie patrzcie! Zmartwychwstanie,*
*Budzi w nas nadzieje nowe...*
*Nowa się łaska przybliża,*
*Nowe się budzi zaranie,*
*Od Jezusowego krzyża.*
*Polsko! blask płynie, świtanie...*

*Wiesław Czarnowski.*

# Wiadomości ze świata katol.

**Manifestacje sowieckie przeciw Stolicy Apostolskiej.**

Według doniesienia z Moskwy, w dniu 19 ub. m. w całej Unji sowieckiej zorganizowano sztuczne manifestacje przeciwko Stolicy Apostolskiej i przeciwko wystąpieniu Papieża. W wielu miejscowościach uchwalono rezolucje, stwierdzające, że „masy robotnicze z partją komunistyczną na czele będą dążyły do zniszczenia Kościoła katolickiego“.

Według urzędowego doniesienia, poszczególne związki komunistyczne postanowiły urządzić zbiórkę na budowę rosyjskiej eskadry wojskowej, która ma być odpowiedzią dla Piusa XI. Eskadra ma powstać ze składek, zebranych przez związki bezbożników całego świata. Prócz tego międzynarodówka komunistyczna przygotowuje dzień antykościelny, który wyznaczony został na 20 kwietnia w Europie i Ameryce. W dniu tym wszystkie organizacje komunistyczne mają podjąć energiczną propagandę przeciwko Kościołowi. Hasłem dnia ma być walka przeciwko Kościołowi i obrona państwa sowieckiego.

**Konferencja katolików francuskich i niemieckich w Paryżu.**

Dnia 18-go ub. m. odbyła się w Paryżu konferencja katolików francuskich i niemieckich; przewodniczył jej hr. Włodzimierz d'Ormesson. W zebraniu wzięli udział przedstawiciel kardynała arcybiskupa Paryża, Mgr Crépin, były min. Champetier, de Ribes, profesorowie Uniwersytetu katolickiego, wielu posłów oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń katolickich. Obecni byli również reprezentant francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz ambasador niemiecki Hoesch. Hr. d'Omesson w przemówieniu swem wspomniał wizytę katolików francuskich w Berlinie, która stworzyła podstawę ściślejszej, lojalnej i szczerej współpracy katolików obu państw. Współdziałanie to winno być prowadzone nadal. Sprawa porozumienia politycznego należy do rządów obu państw. Budzenie w obu narodach przekonania, że Francuzom i Niemcom wszystko, co ludzkie, nie jest obce, że są oni członkami tej samej społeczności cywilizowanej i że mają te same interesy, te same troski i te same potrzeby — to niezbędny warunek trwałości i realności zbliżenia obu stron.

**Rekolekcje ogólno-akademickie w Warszawie.**

W pierwszym dniu rekolekcyj dn. 26-go ub. m. zwyczajem lat ubiegłych zgromadziła się młodzież akademicka w liczbie przeszło 3.000. Kościół przepełniony był po brzegi. Konferencję wygłosił rektor kościoła akademickiego, ks. Edward Szwejnic.

---

które mi nie dają spocząć ani jednej chwili po tej stronie gór. Matwiju, musimy iść zaraz, wy mi nie odmówicie...

I młodzieniec pochwycił za rękę swego przewodnika i silił się go pociągnąć za sobą.

Matwij z żalem, czy pobłażliwością pokiwał głową, jakby odgadywał nawskróś młodzieńca.

— Czy myślicie, że wam lżej będzie po tamtej stronie? — przemówił nagle.

— O lżej, znacznie lżej! - wykrzyknął Lajos żywo, — wyjdę przynajmniej z tego zaczarowanego koła.

Matwij uśmiechnął się zlekka.

— Nie do rzeczy mówicie, paniczu, — ozwał się po chwili poważnym i uroczystym tonem, — jeśli się boicie Saperdepiksa i jego rewizorów, to ujdziecie bezpiecznie, ja wam za to ręczę, ale jeżeli uciekacie przed waszemi myślami, to wszystko daremnie, czy tu czy tam, myśli te będą zawsze przed wami i w was, przed niemi nie ukryjecie się i na dno do piekła.

Domawiając ostatnich słów, Czarny Matwij zachmurzył się ponuro i ciężkie westchnienie wydarło się z jego piersi.

— O myśli, myśli te, — mruknął ciszej przez zęby zaciśnięte, — przed niemi nie masz schronienia, od nich nie opędzisz się i pod ziemią.

Zwiesił głowę na piersi i szybko przeszedł się kilka razy po chacie.

Lajos uznał trafność tego dowodzenia. On nie uchodził przed Saperdepiksem, ale przed własnemi swemi myślami. Wszak że zdało mu się, że im prędzej umknie z tych stron, tem pewniejszą znajdzie ulgę. Tutaj ziemia naprawdę paliła mu się pod stopami, a atmosfera przygniatała go ołowianym ciężarem.

— O, nie, nie, tam będzie mi lżej! — zawołał, — tu nie do wytrzymania!

Matwij ocknął się z swej zadumy i wpatrzył bystro w bladą twarz młodzieńca. Nie mówił nic, ale widocznie starał się czytać w głębi jego duszy skołatanej.

Wstrzymał to chwilkę Lajos, nagle jednak rzucił się znowu naprzód i chwycił Matwija za rękę.

— Pójdźmy, pójdźmy, Matwiju! — zawołał z gwałtownym pośpiechem, - na drodze wszystko wam powiem.

**Zamknięte rekolekcje akademickie w Wilnie.**

Z inicjatywy Stow. Młodz. Akadem. „Odrodzenie" odbyły się w Wilnie po raz pierwszy zamknięte rekolekcje wielkopostne dla akademików. Inicjatywa rekolekcyj zamkniętych, przy których rekolektanci kilka dni spędzają w odosobnieniu i oderwaniu od codziennych zajęć, przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia ducha religijnego wśród społeczeństwa.

**W sprawie postępowania honorowego.**

**Stanowisko Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej.**

W ostatnich czasach obiegła prasę codzienną wiadomość o wypadku odmówienia przez wybitną osobistość zadośćuczynienia honorowego ze względów zasadniczych z powołaniem się na przynależność do Sodalicji Marjańskiej.

Celem usunięcia nieporozumienia podpisani członkowie Zarządu Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej w Polsce uważają za konieczne stwierdzić, że o ile dla sodalisów, jako obowiązanych do szczególnie ścisłego przestrzegania przepisów Boskich i kościelnych — pomijając już postanowienia kodeksu karnego — wykluczone jest oczywiście udzielanie zadośćuczynienia z bronią w ręku, o tyle niema przeszkód, aby udzielali zadośćuczynienia honorowego wszelkich innych rodzajów, i w tym celu poddawali się procedurze, w takich wypadkach praktykowanej, jako to wyznaczaniu pełnomocników, oddawaniu sprawy sądowi honorowemu i t. p.

Owszem, etyka chrześcijańska nawet nakazuje każdemu katolikowi, a tem bardziej sodalisowi naprawić każdą krzywdę, wyrządzoną bliźniemu na honorze.

W każdym razie, o ile sodalis wmieszany jest w jakimkolwiek charakterze w sprawę honorową, nie może w żadnem stadjum postępowania honorowego pozostać najmniejsza wątpliwość, że do pojedynku dojść nie powinno i nie może, co sodalis z góry zaznaczać jest obowiązany.

Za wydział Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej: O. Romuald Moskała T. J. gen. Moderator; Adam Konopka, prezes: Józef Siess, sekretarz. Członkowie Zarządu: dr. Emil Dymiński z Krakowa, Stanisław Szczaniecki z Poznania, inż. Aleksander Hauke i dr. Stanisław Okęcki z Warszawy, Zygmunt Żeleski ze Lwowa.

**Odznaczenie zakonnicy katolickiej pochodzenia hinduskiego.**

Czcigodna Matka Aloysia z Mangalore, która jest zakonnicą od 57 lat i była jedną z pierwszych nowicjuszek z tubylczej kogregancji Farmelu apostolskiego, została odznaczona złotym medalem przez króla Jerzego V i cesarza Indji za wielkie zasługi, położone na polu wychowania kobiecego w Indjach.

Matka Aloyosia w ciągu osiemnastu lat była przełożoną generalną tego słynnego instytutu religijnego, do którego należy i w którym w ciągu pół wieku pełniła funkcję nauczycielki i wychowawczyni. Karmel apostolski liczy obecnie więcej niż dwieście zakonnic, pracujących w czterech diecezjach. Posiada on kilkadziesiąt szkół średnich i zawodowych oraz kolegjum dla dziewcząt. Instytut ten otrzymał niedawno pochwałę Stolicy Apostolskiej.

Diecezja Mangalore jest jedną z dwóch diecezyj łacińskich w Indjach, których duchowieństwo rekrutuje się wyłącznie z pośród krajowców. Pierwszym biskupem tubylczego pochodzenia jest Mgr. Sousa, urodzony w Karwar w diecezji Mangalore w r. 1884, a biskupem mianowany w r. 1928.

**Masoni francuscy a zakonnicy katoliccy.**

„La Croix" pisze; „Niegdyś, za czasów combizmu, Piotr Le Bouligand, nauczyciel świecki

---

Biedny młodzieniec miał rzeczywiście szczery zamiar wyspowiadać się przed Matwijem, ale trawiony swym paroksyzmem febrycznym, radby prędzej tylko wybrać się w podróż.

Matwij dał się pociągnąć o kilka kroków, ale nagle się zatrzymał.

— Na chorych jak wy, paniczu, nie ma lekarstwa, — odezwał się, — was trawi wewnętrzny niepokój i ten wam nie daje spocząć na miejscu i rwie was naprzód, na oślep.

— Poprowadzicie mię więc! — wykrzyknął żywo młodzieniec.

Czarny Matwij zrobił jakiś dziwny gest głową i przystąpił do okna. Patrzył długo w milczeniu w nieprzebitą ciemność nocy, a wargi mu się ruszały iakby szeptał coś sam ze sobą.

Trzęsący się z niepokoju młodzieniec nie dał mu rozmyślać spokojnie.

— Pójdźmy! — zawołał po raz już któryś.

Czarny Matwij obrócił się. Zmieniająca się dziś po kilkakrotnie twarz jego miała znowu inny wyraz. Był groźny i ponury jak w swych najczarniejszych chwilach, a oczy błysły mu jakimś złowrogim ogniem.

— We dworze niebezpieczne powietrze, — szepnął z szczególnym naciskiem, — jam was przestrzegał, paniczu.

Lajos westchnął ciężko i nic nie odpowiedział.

Czarny Matwij zaśmiał się dziko.

— Patrzyliście zanadto w oczy tej panny jasnowłosej i w jej oczach utopiliście serce i duszę...

Znowu zaśmiał się dziko i ręką powiódł gwałtownie po pomarszczonem czole.

— Ja wam gadałem do rozumu, paniczu, a wyście mię widzę nie słuchali...

Lajos zatrząsł się jak w febrze.

— Dajcie pokój temu, — przerwał żywo, — uratowaliście mi raz życie, dokończcie waszego dobrego dzieła i przeprowadźcie mię za granicę.

Czarny Matwij wpatrzył się w dziwny sposób na młodzieńca, a potem przystąpił bliżej do niego i wstrząsł go silnie za ramię.

C. d. n.

w Krenetrech-Lorient i fantastyczny mason, zażądał od rady generalnej w Morbihan zniesienia pielgrzymek do Sainte-Anne d' Auray, którą nazwał „domem handlowym".

P. Le Bouligand, dzięki pomocy lóż, został deputowanym z Morhihan, ale nie wyrzekł się swych teoryj sekciarkich. Powalonego chorobą, z której się już nie wyleczył, trzeba było natychmiast przewieść do kliniki. Jakaż to była klinika, która mogła zadowolić tego sekciarza? P. Piotr de Bouligand kazał się przewieść do kliniki, utrzymywanej przez zakonników!"

„Takimi już są ci politycy antyklerykalni. Gdy niepotrzebują sług Kościoła, chcą odebrać im możność istnienia. A gdy zostaną poddani próbie, wobec której chytrość wyborcza jest bezsilna, wówczas mają ucieczkę w ludziach, których celem życiowym — poświęcenie."

Takimi samymi zresztą są sekciarze masońscy nietylko we Francji, w walce z urojonym straszakiem klerykalnym podmywają same zasady religijne, a jak trwoga — to do Boga!

# Pietrkowa dola.

Ciąg dalszy.

Czwarty rok już dobiegał, a Pietrek wciąż jeszcze we Francji przebywał. Poprawdzie to i nie miał jeszcze po co do Gołębiowic wracać, bo i po co, roboty wciąż jeszcze nie było, a tu przecież miał jej ile chciał. Nie wiele było nowości w tych czterech latach chyba to, że raz o mało w kopalni życia nie stracił, ale Bogu dzięki jego twardy grzbiet wytrzymał i skończyło się tylko na 3 tygodniowem leżeniu w szpitalu, — ale jego druh serdeczny Wojtek Chudyba w tym samym wypadku zginął i nie miał już więcej oglądać polskiej ziemi, ani wstępować w niski próg ojcowej chałupiny.

Pietrek rokrocznie troskliwie matce parę stówek wysyłał, żeby zaś biedy nie miała, bo on sam był teraz na białym francuskim chlebie. A poczciwe i zapobiegliwe a łapczywe na ziemię — żywicielkę matczysko odejmując sobie od ust uciułało za te parę lat jakieś kilkanaście stówek i pokryjomu przed Jaśkiem trzy ćwierci morga ziemi dokupiła, bo przecie graniczyło z ich polem a zresztą i Jasiek pewnie wnet wróci i o ożenku pomyśli, to i nie honor synową na biedowanie i śmiech ludzki do Leśniaków wprowadzać.

Jużbyśmy teraz nie poznali, że to ten sam Pietrek co z Gołębiowic wyjechał — znikł z twarzy ten wyraz naiwności i obawy przed wszystkiem i ta chłopska nieufność do wszystkiego co obce, — pewność siebie i energja biła teraz z niebieskich oczu gołębiowickiego parobka. Otarł się między ludźmi, twarda walka o byt kazała stwardnieć dłoniom ale i energję wyrobiła, a życie wśród braci — górników nauczyło go iść z drugimi razem a nie osobno się trzymać. Ino serce zostało tosamo dobre i niezepsute serce syna starej Leśniaczki.

Ale czas mu było już pomyśleć i o założeniu własnego gniazdka rodzinnego. Dwadzieścia ośm lat już skończył — zarabiał nieźle — na kopalni miał dobrą markę — a wśród Polaków został nawet wybrany na wiceprezesa Tow. św. Barbary, do którego górnicy katolicy się wpisywali.

Zaczął się oglądać za żoną. Ale to nie tak łatwo we Francji znaleść żonę, a raczej bardzo łatwo, ale któż wie czy ta żona za pół roku czy rok nie porzuci męża i nie ucieknie z jakim przybłędą gdzieś za siódmą górę i siódmą rzekę. A bo to mało dziesiątek znał Pietrek takich wypadków, że spracowany mąż — górnik z kopalni późnym wieczorem zgłodniały i stęskniony do domu przychodzi i — zastaje drzwi na oścież otwarte, ogień na kominie wygasły, pieniądze i graty co wartościowe zabrane, a w całym domu pustka aż w uszach dzwoni... Tknięty złem przeczuciem biedny mąż i ojciec darmo w ciemną noc żony pieszczotliwie po imieniu woła, darmo z bijącem sercem nachyla się nad kołyską, gdzie jego maleństwo, słońce jego życia sypiało — pustka — pustka i — tylko echo ponuro oddaje... Dopiero sąsiedzi z przymusem opowiedzą, że żona uciekła, wyjechała z innym, może z młodszym... może z bogatszym, co jej złote obiecywał góry... a potem rzuci ją na ulicę i każe wieść żywot żebraczki, ulicznicy i wreszcie skończyć gdzieś w zielonkowatej toni kanału... A mąż tymczasem z boleści oszalały zapija się na zgryz, wchodzi w coraz gorsze towarzystwa i wreszcie gdzieś marnie za kratami czy pod płotem kończy.

Albo to mało widział Pietrek takich żon co je występni mężowie z kilkorgiem maleństw porzucili bez środków do życia, bez centa dosłownie — wśród łez, zgryzoty i wstydu. Po paru tygodniach muszą opuścić kopalniany dom, bo kto inny zajmie ich miejsce, i wtedy zacznie się poniewierka i głodowanie. A mąż tymczasem szaleje gdzieś w świecie...

Któż zliczy te nieszczęsnie rozbite rodziny, kto zliczy te zagasłe ogniska rodzinne, kto zliczy te samobójstwa i zabójstwa, któremi takie sprawy często się kończą.

Konsulaty i opieki polskie stoją nieraz wobec tych rzesz nieszczęśliwych rozbitników bezradne, wspierają, zasilają — ale wszystko mało, a liberalne prawodawstwo francuskie często na te sprawy przez palce patrzy.

A powód tego? Niedobrane na hurra drala zawierane małżeństwa, brak zasad katolickich w życiu, grzech w sercu od lat się panoszący i niemoralne otoczenie. Mężowie porzucają żony, żony mężów i tylko coraz częściej we francuskich przytułkach można spotkać polskie maleństwa, co o swoich rodzicach nic nigdy wiedzieć nie będą, a jeśli się kiedy dowiedzą, to chyba na to, by ich przeklinać. *C. d. n.*

# Różne wiadomości.

**Utworzenie nowego rządu** nie powiodło się tak marsz. Senatu Szymańskiemu, jak następcy jego posłowi Janowi Piłsudskiemu, bratu marsz. Piłsudskiego. Obaj oni zrzekli się tej misji. Nowy rząd utworzył dopiero pułk. W. Sławek, prezes B. B. W. R. Skład nowego rządu jest ten sam co p. Bartla z wyjątkiem osoby samego premiera.

Przed utworzeniem nowego rządu, Sejm zatwierdził już ostatecznie budżet na rok 1930/31.

**Pożyczka dla poszkodowanej wojną ludności.** Ministerstwo robót publ. przekazało 12 województwom Państwa Polskiego 1 mil. zł. dla udzielenia pożyczki ludności poszkodowanej wojną.

**Pięciozłotówki wycofane z obiegu.** Pięciozłotówki z datą 25 października 1926 będą wycofane z obiegu z dniem 30 czerwca 1930. Pięciozłotówki te będą wymieniane do dnia 30 czerwca 1932 w Centralnej Kasie Państwowej oraz w Kasach Skarbowych i oddziałach Banku Polskiego.

**Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu** wzbudzają duże zainteresowanie nawet w krajach bardzo daleko od Polski odległych. Na Targi obecne zgłosiły wystawy swego przemysłu między innemi państwami Palestyna i Finlandja. Targi te trwać będą od 27 kwietnia do 4 maja r. 1930.

**Katowice organizują „Targi Śląskie".** Śląskie Tow. Wystaw i Propagandy gospodarczej urządza w maju b. r. „Pierwszy wiosenny targ katowicki", w celu zapoczątkowania w przyszłości corocznych Targów Sląskich. Towarzystwo to przyjmuje już zgłoszenia na stoiska.

**Karnawał w Rosji.** Mimo strasznej nędzy w Rosji, przygotowuje rząd sowiecki wielki obchód na 1 maja. W dniu tym ma się odbyć karnawał w Moskwie przy udziale jaknajszerszych mas ludności, artystów, malarzy i poetów, którzy pod gołem niebem będą wygłaszać swoje utwory. Ulice mają być pokryte dekoracjami przedstawiającemi rozbudowę kraju pod rządami komunistycznemi, kolektywizację wsi i życia prywatnego.

Niewiadomo czy bolszewicy chcą się pochwalić swemi mordami i nędzą, jaką kraj przeżywa od 13 lat ich rządów — bo chyba tylko ruiny, gruzy i pożogę musieliby przedstawić na zapowiedzianych dekoracjach.

**Na wulkanie bolszewickim nowe tarcia.** W Bolszewji po złagodzeniu kolektywizacji przychodzi do głosu umiarkowana prawica. Natomiast skrajny odłam komunistów na wiadomość o ustępstwach generalnego sekr. partji komunistycznej Stalina wyraził wielkie niezadowolenie. A nawet opozycja ta ma zamiar obalić Stalina.

**Bolszewicy boją się nawet „Chaty wuja Toma".** Urzędowe „Izwiestja" bolszewickie potępiają słynną książkę dla młodzieży „Chata wuja Toma". Cenzura sowiecka uważa za rzecz nie do darowania, że wuj Tom umiera jako dobry chrześcijanin, przebaczając swym wrogom. Wspomniany organ pisze:

„Znajdujemy się w obliczu ciekawej sytuacji: podczas gdy my tworzymy filmy antyreligijne, kinematografy pokazują publiczności filmy religijne, przywożone z zagranicy".

**Przeszło 500 osób zbiegło dotychczas z Rosji do Polski,** a chociaż ruch ten w ostatnich czasach przycichł, to jednak na wiosnę spodziewane jest wzmożenie się napływu nowych uciekinierów.

**Niemcy zwiększyli budżet wojskowy na rok 1930,** o 9,800.000 marek. Z podwyżki tej przypada 6,300 000 mk. na zakupno amunicji i 3,500.000 mk. na budowę fortyfikacyj lądowych oraz na budownictwo wojskowe. Również wydatki floty zwiększyli z 48,800.000 mk. na 61,900.000 mk.

**Rząd Müllera w Niemczech podał się do dymisji,** ponieważ nie udało mu się doprowadzić do porozumienia między frakcją socjal-demokratyczną i ludową przy obradach dotyczących ubezpieczeń od bezrobocia i podwyżek podatkowych. Nowy rząd ma tworzyć Brüning.

**Układ polsko-czeski został przez rząd czechosłowacki** wysłany do sekr. Ligi Narodów w celu rejestracji i ogłoszenia tego układu dotyczącego uregulowania rzeki Olzy, oraz strumienia Petrowka, jako granicznych punktów między Polską, a Czechosłowacją.

**Coś się i tam psuć zaczyna.** Angielskie ministerstwo skarbu ma obecnie około 25 mil. funtów szterlingów deficytu, podczas gdy w tym samym okresie ubiegłego roku posiało nadwyż 13 mil. funt. szterl. A więc i tam bieda.

**Zaludnienie w Japonji.** Japonja według ostatniego spisu ludności liczy obecnie przeszło 80 mil. obywateli. Przyrost roczny wynosi ponad 900 tys mieszkańców. Miast liczących po 100 i więcej tysięcy ludzi jest w Japonji 28. Największe z nich to Osaka liczące 2,308.800 mieszkańców, a ze znanych w Europie to; Nagoya posiadająca 904.700 mieszkańców, Kyoto 755,200, Kobe 755,200 i Yokohama 543.900 mieszkańców.

**Kto najwięcej oszczędza.** Największe oszczędności posiada Ameryka, gdyż na jednego obywatela Stanów Zjedn. przypada 205 dolarów, na drugiem miejscu stoi Szwajcarja, w której w dolarach na obywatela przypada 78 dol., potem idzie Anglja — gdzie na jednego obywatela wypada 39 dol. oszczędności, dalej w Czechosłowacji 32 dol. na mieszkańca, w Niemczech 22 dol., we Francji 7·4 dol. W Polsce oszczędności wynoszą zaledwie 30 centów amer. na głowę.

**Ziemniaki do sadzenia** przywożone z zagranicy w okresie od 15 marca do 31 maja, są wolne od cła przywozowego.

## Porady prawne.

Nowa ustawa o procesie karnym wprowadza w art. 70 Kpk. ściganie przestępstw na żądanie pokrzywdzonego wiedy, gdy prokurator zniósł ściganie, lub jeżeli sędzia śledczy zamierza dalsze śledztwo umorzyć. W obu wypadkach pokrzywdzony otrzymuje zaświadczenie od prokuratora lub sędziego śledczego z pouczeniem, iż w dniach 7 od doręczenia może w pierszym wypadku (zawiadomienie prokuratora) do Sądu apelacyjnego, w drugim wypadku do zawiadamiającego go sędziego śledczego złożyć wniosek o zezwolenie na ściganie dalsze oskarżonego. Wniosek taki może sobie strona sama napisać, ale musi go wnieść w dniach 7, tam, gdzie jej w pouczeniu wskazano. Często się zdarza, że pokrzywdzony wniesie takie pismo do prokuratora, który go zawiadomił, i zanim ten prześle to pismo do Sądu apelacyjnego, minie zakreślony czas 7 dni, i wniosek jako spóźniony, nie może być uwzględniony. Trzeba zatem pamiętać, że wniosek musi być w 7 dniach wniesiony w tej władzy Sądowej, którą w zawiadomieniu wskazano.

W sprawach karnych zdarza się, że oskarżony zasądzony posyła z dalekiej prowincji obrońcę do Krakowa, nawet w sprawie niebardzo ważnej. Takie wysyłanie obrońcy powoduje wielki koszt, a często jest bez żadnego skutku. Dlatego jeżeli ktoś jest przekonany, że sam jest niewinny, a mimo to Sąd na podstawie jakiegoś dowodu go zasądził, trzeba się naprzód poradzić ludzi światłych i uczciwych, którego obrońcę sobie wybrać, bo nieraz wywalczenie, słusznej nawet sprawy, zależy od sumienności obrońcy. Sumienny obrońca nie pojedzie do odległego Sądu, jeżeli ze stanu sprawy ma przekonanie, że jego zastępstwo na nic się nie przyda, i nie będzie on narażał swego klienta na niepotrzebne wydatki, które mogą go nawet zrujnować. Jeżeli więc kto przez nieszczęście czy własną winę wpadł w proces karny, niechaj idzie po radę do ludzi mądrych a uczciwych, by nie wpadł przez nieoględność jeszcze we większe nieszczęście.

# Rzeczy ciekawe.

**Lecąc z szybkością 17 tyś. klm. na godzinę, zalecimy za 250 dni na Marsa.**

Czy lot na Księżyc jest możliwy? Oto pytanie, nad którym łamią sobie głowę uczeni całego świata. Jedni zaliczają to do możliwości — drudzy uważają to za szaloną jakąś fantazję Niemniej jednak wielu potentatów nauki, m. inn. profesorzy Poizier z Kalifornji i Oberth. Konstruują wciąż samoloty rakietowe, na których osiągnąć pragną księżycową ziemię czy Marsa. Według obliczeń jednego z nich, rakieta, wyrzucona w przestrzeń gazem piorunującym, musiałaby lecieć z szybkością 17 tysięcy kilometrów na godzinę, by dopiero po 250 dniach wylądować mogła na najbliższej, bo 110 miljonów klm. od nas oddalonej gwieździe — Marsie.

Podróż daleka, a zresztą niewiemy jak gościnnie przyjąłby nas pan Mars?

**Człowiek, który piętnasto liczbowe cyfry mnożył w pamięci.**

Był nim, zmarły przed 75 laty, syn ubogiego robotnika fabrycznego, Karol Fryderyk Gauss. Jako 8-letnie dziecko, objawiał już wybitną znajomość matematyki i pamięciowem wypracowaniem trudnych i zawiłych zadań, w zdumienie wprawiał profesorów.

W 10 roku życia, zasłynął jako „cudowne dziecko“ podziałem koła na części, w 15-tym, obliczył bieg zaginionej gwiazdy Ceres, nad odnalezieniem której głowiło się kilkudziesięciu uczonych, — napróżno. Do dziś dnia pozostała po nim pamięć, jako po największym z matematyków świata.



## Odpowiedzi Redakcji.

K. Sz. Kraków: Wierszy nie umieścimy. Dużo w nich szczerego, religijnego uczucia, ale forma słaba.

W. K. Korespondencję z Barwałdu, i z Zakopanego umieścimy!

P. Gardasowi z Pont-a-Mousson i panu Strojkowi z Vitry (Francja) dziękujemy za piękne korespondencje i fotografje, które umieścimy skoro tylko będzie wolne miejsce.

P. Strojeki to, że ktoś mało dowcipny nazwał pana księżulkiem i trzynastym apostołem przynosi Panu tylko zaszczyt a nie wstyd. Jak Pan szedł nieraz w niedzielę we Francji do kościoła słyszał Pan pewnie i gorsze przezwiska i nic się Panu nie stało. Dla Chrystusa potrafi Pan pewnie znieść jeszcze więcej takich komplementów.

Akademiczka Dz. 1) Aczkolwiek obydwie organizacje mają podobny cel, to jednak każda z nich jest agregowana do innej instytucji centralnej. Na tem polega różnica organizacyjna. 2) Autorytatywną odpowiedź otrzyma Pani od Prezydentki wydziału Sodal. M. Akad. Kraków, ul. Starowiślna 9. — Za opóźnienie odpowiedzi przepraszamy.

Z. Z. kapłan chcący urządzić publiczny wykład religijny musi mieć na to pozwolenie dotyczącego Biskupa. X. Ora-

czewski w Krakowie takiego pozwolenia nie miał, może więc Sz. Pani sama osądzić, że nie wszystko było w porządku.

Przez pomyłkę nie podaliśmy w N-rze 12 Dzwonu na str. 180 autora przepięknego wiersza „W kaplicy“. Autorką jest cenna współpracowniczka naszego pisma znana pisarka religijna Marja Czeska-Mączyńska.

## Podziękowanie.

Przewielebnemu X. Prepozytowi Tobiasiewiczowi, który udzielił nam błogosławieństwa z okazji naszych złotych godów małżeńskich w dniu 25 stycznia b. r. i wszystkim tym, którzy w tej uroczystości wzięli udział i złożyli nam życznnia składamy serdeczne Bóg zapłać. Przy tej sposobności składamy na rozszerzenie „Dzwonu Niedzielnego“ 5 zł.

*Wiśniccy*
*z paraf. św. Mikołaja w Krakowie.*

## Dzień dobrej książki w Krakowie.

W dniu 6 kwietnia b. r. odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przy kościołach krakowskich sprzedaż książek i broszur treści religijnej przez członków Sodalicji pań i panów w Krakowie.

Z okazji tej zwraca się Komitet zjednoczonych Sodalicyj z gorącem słowem zachęty do P. T. Społeczeństwa, by wszyscy, którym leży na sercu troska o utrzymanie rodziny, chrześcijańskiej, o wychowanie młodzieży w zasadach religji katolickiej itd. nie zaniedbali w dniu tym sposobności nabycia książki czy choćby broszury treści religijnej.

Niechaj w tym względzie posłużą na wzór inne narody jak Niemcy, Francja, Belgja, itd., gdzie wydawnictwa treści religijnej rozpowszechniają się coraz więcej i gdzie dzięki temu coraz szersze sfery inteligencji ogarnia głęboki duch chrześcijaństwa i zwiększa szeregi wierzących i praktykujących katolików.

Niech szczęśliwie rozpoczęta w zeszłym roku propaganda książki treści religijnej nadal pomyślnie się rozwija.

Ojcowie matki i wychowawcy żądajcie w dniu 6 kwietnia b. r książek, zawierających zasady dobrego wychowania młodzieży

Sekcja propagandy książki religijnej przy Sodalicji Panów w Krakowie.

Przewodniczący
*Chojnacki*





## W Administracji Dzwonu Niedz.

**Kraków, Wolska l. 6**

**można nabyć**

| | | |
|---|---|---|
| O wychowaniu (P Zarzycki) | 1·60 | zł. |
| Psychologja św. Teresy | 0·80 | „ |
| Św. Romuald | 4·50 | „ |
| Honorni Orawiacy | 2·80 | „ |
| Nasi Gazdowie w Paryżu | 1 — | „ |
| Droga do Nieba (wiersze) | 1·30 | „ |
| W mieście św. Franciszka | 0·60 | „ |
| Brat Albert | 2 — | „ |
| Nauczycielka | 1 — | „ |
| Listy pasterskie | 1·60 | „ |
| Echa po śmierci W. Malczewskiej | 0·50 | „ |
| Kodeń Marji | 0.80 | „ |
| Żywot św. Jana | 2— | „ |
| Święty Stanisław (książka do nabożeńst.) | 3 — | „ |
| Jeśli się chcesz dobrze wyspowiadać | 1·20 | „ |
| Niepokalana Królowa Polski | 1·50 | „ |
| Nauki dla członków III Zakonu św. Franciszka | 6 — | „ |
| Z ruchu katol. we Włoszech (Dr. pr. Niwiński) | 0·75 | „ |
| Polacy w austrjackich obozach barakowych (wspomnienia z czasów wojny światowej) | 9·— | „ |
| Życie w świetle nauki i objaw. (Ks. F. Hortyński) | 3·50 | „ |

**oraz zeszyty Ligi Katolickiej.**

| | | |
|---|---|---|
| Nr. 1. Podstawy Akcji katolickiej | 30 | gr. |
| „ 2. Akcja katolicka na wsi | 80 | „ |
| „ 3. Chrystus i rodzina | 80 | „ |
| „ 4 Chrystus i wychowanie | 80 | „ |
| „ 5. O akcji katolickiej. | 50 | „ |
| Apostoł świecki przy pracy | 30 | „ |
| Dwie powiastki | 40 | „ |

HUMOR ANGIELSKI.

To samo uczucie.

Podróżujący badacz: „Czy pani wie, że objechałem Amerykę Południową, a przez cały czas była cena nałożona na moją głowę?!“

Pani domu: „Okropność! Znam to uczucie. Przyszłam raz do domu ze sklepu z ceną przypiętą na mym nowym kapeluszu!“

* * *

Po szczęśliwej stronie.

Ojciec: „Czy są pół-bilety dla dzieci?“
Konduktor: „Tak, poniżej jedenastu“,
Ojciec: „To dobrze. Ja mam tylko pięcioro“.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.